



Słowo Boże w oczach dziecka

Wehikuł czasu

- Cześć Karolina! Ale wczoraj były urodziny...
- Cześć! Jakie urodziny? Przecież ty masz urodziny dopiero za kilka miesięcy. Byłeś u kogoś na urodzinach?
- No, byłem. Wyobraź sobie, że ten ktoś ma 235 lat.
- Coś ty wymyślił, przecież żaden człowiek tak długo nie żyje. Mój pradziadek miał 101 lat i to było bardzo, bardzo dużo. Chyba ci się coś pomyliło.
- Nic mi się nie pomyliło. Wczoraj obchodziliśmy 235 urodziny kościoła i parafii w Jaworzu. Byłem z rodzicami na nabożeństwie i z innymi dziećmi na szkółce. Ale było ciekawie! Wiesz, tam był wehikuł czasu!
- Wehikuł czasu? A co to takiego?
- Karolina, no coś ty! Ty nie wiesz, co to jest wehikuł czasu?
- Nie wiem, skąd niby mam wiedzieć?
- Co ty książek nie czytasz, filmów nie oglądasz?
- Daj już spokój i gadaj szybko, co to jest ten wehikuł czasu.
- Wehikuł czasu może nas przenieść w czasie np. do przeszłości, możesz cofnąć się w czasie i zobaczyć, jak wtedy było.
- Chyba nie myślisz, że ci uwierzę. Jak to możliwe? I wy podczas nabożeństwa używaliście takiego wehikułu czasu?
- No pewnie! Przenieśliśmy się o 235 lat wstecz, a nawet więcej. Wyobraź sobie, że na miejscu, gdzie teraz stoi kościół, było puste pole. Ten teren podarował właściciel Jaworza, żeby ewangelicy mogli na nim wybudować dom modlitwy.
- A dom modlitwy to nie to samo, co kościół?
- No niezupełnie. Dom modlitwy nie miał wieży.
- Kościół bez wieży? To nie mogli jej dobudować?
- Wtedy nie. Ale cieszyli się, że mogą mieć swój dom modlitwy, że mogą przychodzić tu na nabożeństwa, wspólnie modlić się i słuchać Bożego Słowa. Wcześniej były bardzo trudne czasy. Nie mieli swojego kościoła, nie mogli odprawiać nabożeństw. Nawet Biblię w domu musieli ukrywać. Ksiądz nam kiedyś opowiadał na religii, że Biblię ukrywali w chlebie. Wtedy piekło się takie duże okrągłe chleby, później wykrawało się środek i chowało tam Biblię.
- To wtedy w ogóle nie mieli nabożeństw?
- Mieli, ale w leśnym kościele.
- Jak to w leśnym kościele? To w niedzielę szli do lasu?

- Tak, szli do lasu i tam spotykali się na nabożeństwie. Było to bardzo niebezpieczne, ale chętnie podejmowali ryzyko, żeby wspólnie przeżywać nabożeństwo. A wiesz, że ten leśny kościół przetrwał do dziś. Od wielu lat 15 sierpnia ewangelicy z Jaworza i okolic wędrują wspólnie na zbrocze Wysokiego do leśnego kościoła. Droga nie jest łatwa i trzeba się wiele natrudzić, by tam dojść. Ale kiedy jesteś już na górze... To wyjątkowe miejsce. Wygląda jak amfiteatr. Kolejne stopnie to ławki, a na dole ustawiony jest ołtarz. Co roku przychodzi tam około 200 osób. Wszyscy siadają na tych trawiastych ławkach, a w dole za ołtarzem widać wieżę kościoła, słysząc nawet dzwony. Kiedy podczas nabożeństwa śpiewamy, to głos tak się niesie, że podobno słysząc to też w centrum wsi. Ksiądz głosi kazanie, a później prawie wszyscy przystępują do Komunii Świętej.
- Ale niesamowite! Więc przeżywacie nabożeństwo w lesie, jak ewangelicy dawniej.



- Jak chcesz, to w tym roku możesz pójść z nami.
- Super, na pewno pójde! Ale jak długo ewangelicy musieli się tak ukrywać?
- Ponad 120 lat. Dopiero w 1709 roku pozwolono wybudować Kościół Jezusowy w Cieszynie. Wtedy ewangelicy z Jaworza też mogli tam chodzić na nabożeństwa.
- A kiedy w końcu mogli wybudować ten dom modlitwy w Jaworzu?
- 12 marca 1782 roku poświęcono miejsce pod budowę i powstała parafia. Więc wczoraj minęło dokładnie 235 lat od tego wydarzenia.
- To prawdziwy wehikuł czasu. On przenosi nie tylko w przeszłość, ale też w przyszłość.
- Jak to w przyszłość?
- Kajtek, to proste. Wyobraziłam sobie, że jest 15 sierpnia i jestem z wami w leśnym kościele.

Anna Wantulok